

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Walka o godność

Mija 35 lat od sierpniowych strajków i porozumień z władzą w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu-Zdroju i w Hucie Katowice. Po euforii pierwszej Solidarności nastąpił stan wojenny, potem stopniowa odwilż, wybory w 1989 roku i urządzenie Polski na nowo. Z biegiem czasu pod robotniczy protest podpinało się coraz więcej grup politycznych. W każdą rocznicę zastanawiam się, kto jeszcze ogłosi, że robotniczy zryw to jego dzieło. Przybywa kombatantów i polityków, którzy chcą ogrzać się w blasku zwycięstwa. Coraz bardziej ginie główne przesłanie tamtych wydarzeń – robotniczy bunt przeciwko deptaniu ludzkiej godności. To była walka o godność. O nic więcej.

W Jastrzębiu-Zdroju wśród wielu postulatów był jeden charakterystyczny – żeby górnicy nie byli zmuszani do pracy na prywatnych budowach dyrektorskich domów. Pozostałe, nawet te czysto socjalne, sprowadzały się do żądania minimum niezbędnego do egzystencji. Gdyby ówczesna władza poważnie traktowała słowo „godność człowieka”, ludzie nie protestowaliby. Dopiero po latach zaczęto wszystko wrzucać do jednego worka. Bunt robotników i walkę intelektualistów o wolność słowa i demokrację. Wtedy chodziło o jedno – żeby nie tyrać od świtu do zmroku przez siedem dni w tygodniu w zamian za możliwość kupienia kawałka mięsa drugiej świeżości i wczasy raz na dwa lata.

Pamiętam jak dziś wydania Dziennika Telewizyjnego. Poważni towarzysze partyjni straszliwi, że jak robotnicy się nie uspokoją, to w ramach bratniej pomocy ruszą na Polskę radzieckie czołgi i rozjadą nas tak, że tylko marmolada zostanie. Młodszym czytelnikom,



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Co z tego, że można prawie wszystko, kiedy za przeciętną płacę zwykłego robotnika wciąż można mieć niewiele.

• • •

którzy skończyli dopiero 40 lat, przypomnę, że radzieckie czołgi wjeżdżały zawsze tam, gdzie był zagrożony byt partii komunistycznej. Na przekór wszystkim analitykom tamtego czasu chcę jasno powiedzieć, że robotnicy nie obalali ustroju, nie walczyli o kapitalizm. Oczywiście, widzieliśmy, że to wszystko nie trzyma się kupy. My chcieliśmy tylko godnie żyć. Co za różnica w jakim ustroju.

Wiem, burzę mit tamtych lat. Ale wtedy naprawdę na palcach jednej ręki można było policzyć mieszkańców Jastrzębia-Zdroju, którzy wiedzieli, na czym dokładnie polega demokracja w Niemczech, Francji czy Włoszech. Natomiast wiedzieliśmy, że tam za robotniczą pensję można godnie żyć.

Mamy to, co 35 lat temu było marzeniem o dobrach materialnych. Ale mamy też gigantyczną grupę ludzi wykluczonych. Co z tego, że można prawie wszystko, kiedy za przeciętną płacę zwykłego robotnika wciąż można mieć niewiele. Żeby w tamtych czasach mógł powstać niezależny od władzy związek zawodowy, potrzebny był strajk, który sparaliżował cały kraj. Teraz nie ma takiego strajku, który zmusiłby na przykład zagraniczne sieci handlowe do przestrzegania prawa gwarantującego wolność zrzeszania się w związkach zawodowych.

Praca na śmieciówkach, niepewność jutra, nędzne płace – to też upodlenie człowieka. Czy możliwy jest bunt narodu na ówczesną skalę? Spłata kredytu i tymczasowa praca są większym straszakiem niż radzieckie czołgi. Godność zesłała na dalszy plan. Jesteśmy stłamszeni, choć w bardziej komfortowych warunkach. To można zmienić w sposób demokratyczny. Wybory są dobrą okazją. ☺



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Płoną na ołtarzu polskiego górnictwa

Krzysztof Sędzikowski zrezygnuje z funkcji prezesa Kompanii Węglowej. Wiceminister Wojciech Kowalczyk, pełnomocnik rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego, poda się do dymisji. „Co z nami będzie?” – pytał każdy, kto wchodził do siedziby związku. Przegoniłem towarzystwo i wydałem zakaz zadawania głupich pytań.

Medialne zamieszanie wokół domniemyanych dymisji panów Sędzikowskiego i Kowalczyka było zwykłą grą. Plotka wyszła pewnie z siedziby Kompanii Węglowej. Po kilku dniach spekulacji prezes i wiceminister ogłosili, że chcą nadal pracować i ratować górnictwo. Nie chciałbym być złośliwym, dlatego napiszę to najogólniej, jak potrafię: Szacun dla panów za to, że składacie z siebie ofiarę całopalną na ołtarzu polskiego górnictwa. Mam nadzieję, że będziecie panowie palić się tak, aby bogowie mieli z was uciechę, a górnicy pożytek.

Dobrze, dość wyzłośliwiania się. Przypadek z prezesem KW i wiceministrem nie jest przypadkiem. Nowa Kompania Węglowa miała powstać kilka miesięcy temu. Z wyliczeń zarządu wynikało, że pieniądze skończą się w okolicach czerwca. Nie wiem, jakim cudem ich przybywało, ale teraz ma wystarczyć do końca września. Pod koniec sierpnia zostaliśmy powiadomieni o planowanym przejściu od 1 października kopalń i zakładów przez spółkę Węglokoks Rybnicki Okręg Wydobywczy. Jest ona załącznikiem Nowej Kompanii Węglowej. KW podpisała z Węglokoksem ROW umowę przedwstępną o sprzedaży rybnickich kopalń: Jankowice, Chwałowice, Rydułtowy-Anna i Marcel. Za jakiś czas mają dołączyć do nas kolejne kopalnie Kompanii Węglowej. Dziennikarze zrobili z tego sensację. „Powstaje Nowa Kompania Węglowa” – informowali wielkimi tytułami. Wcześniej premier Ewa Kopacz stwierdziła w czasie jednej z konferencji prasowych, że NKW już istnieje. Wprowiła tą informacją w zdumienie wszystkich górników. Na dobrą sprawę każda informacja związana z tworzeniem NKW powoduje wytrzeszcz oczu i pogłębienie zmarszczek mimicznych. Nawet nie chce mi się liczyć, ile razy w kopalniach rybnickich słyszeliśmy, że już nie należymy do Kompanii, ale do Nowej Kompanii Węglowej. Od kilku miesięcy są powołane władze nowej spółki. Nie wiem, czy tej, która ma przejąć kopalnie, bo gdy kilka miesięcy temu pytałem jedną z osób kierujących firmą przejmującą kopalnie o sprawy formalne, usłyszałem: „Nic nie wiem, za nic nie odpowiadam, niczego nie podpisuję”.

Ciekawy jestem, za ile zostaniemy sprzedani. Kopalnia Brzeszcze, która chwilowo jest w Spółce Restrukturyzacji Kopalń, ma być sprzedana Tauronowi za złotówkę plus podatek VAT. Nikt tam nie chce rozmawiać z załogą o warunkach przejścia. W KW dialog też jest nijaki. To zły znak. Zarząd Kompanii Węglowej tylko stwarza wrażenie, że jest gotów do rozmów. Nie rozmawia o konkretach, ponieważ jest krępowany przez rząd. Trudno panować nad emocjami, kiedy po ośmiu miesiącach przeprowadzania restrukturyzacji i realizowania planu ratunkowego nikt nic nie wie. Raz w miesiącu straszy się nas, że wzięliśmy ostatnią wypłatę. Także raz w miesiącu podaje się kolejne terminy utworzenia Nowej Kompanii Węglowej. Co będzie, jeżeli nie powstanie ona do końca września? Odpowiedź jest prosta – powstanie do końca października. Zawsze jest przed nami koniec jakiegoś miesiąca. Czy przed związkami stanie chociaż jeden polityk, który poda ostateczny termin? Czekamy, bo na razie tylko plotka goni plotkę! ☺

KIJ W MROWISKO



Kompania w potrzasku polityki

Potencjalna zmiana koalicji rządzącej nie powinna mieć wpływu na strategiczne decyzje gospodarcze. Przypadek Kompanii Węglowej pokazuje, że ma – przede wszystkim na zwlekaniu z odpowiedzią na podstawowe pytanie: Czy energetyka powinna angażować się w restrukturyzację KW czy nie? Uważam, że powinna. Czy ma to być bezpośrednie zaangażowanie? Pewnie lepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie silnej grupy kapitałowej, która stałaby się inwestorem dla kopalń Kompanii Węglowej. Powstał Fundusz Inwestycji Polskich Przedsiębiorstw, który ma inwestować w firmy z sektora przemysłowego. Jedną z nich mogłaby być Nowa Kompania Węglowa. Funduszem zarządzają Polskie Inwestycje Rozwojowe powołane po to, aby wspierać rozwój przemysłu. Minister skarbu Andrzej Czerwiński poinformował, że w fundusz, który wsparłby Nową Kompanię Węglową, mogłyby zainwestować inne spółki Skarbu Państwa.

Uważam także, że zarządy potencjalnych inwestorów nie powinny się kierować opiniami formułowanymi bardziej na potrzeby sensacyjnych informacji niż opisującymi stan faktyczny.

Powiązanie spółek górniczych wydobywających węgiel energetyczny z energetyką jest rozwiązaniem logicznym i korzystnym dla obu stron. Dlaczego energetycy bronią się przed nim? Sądzę, że po prostu nie chcą ponosić kosztów restrukturyzacji. Trwa przekonanie, że biznesplan Nowej Kompanii Węglowej jest realny. Prezes Krzysztof Sędzikowski przedstawia publicznie argumenty. Kompania Węglowa przygotowała stosy analiz. Najlepsze firmy doradcze współtworzyły bądź recenzowały założenia biznesowe NKW.

Zarząd KW nie czeka beczynnym na rozwój wypadków. W ciągu kilku miesięcy, mimo fatalnej sytuacji



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

• • •
Kompania Węglowa stała się zakładnikiem politycznych gier. To nie służy górnictwu.

• • •

na rynku węgla, udało się wyraźnie poprawić wyniki finansowe firmy. Widać, że wszyscy pracownicy chcą ją ratować. Kopalnie KW udowodniły, że nawet w trudnych warunkach mogą osiągać lepsze wyniki. To firma z olbrzymim potencjałem, od której zależy los tysięcy pracowników zatrudnionych u dostawców towarów i usług. Dlatego zarząd robi wszystko, aby nie dopuścić do upadłości spółki.

Do końca września z KW ma powstać Nowa Kompania Węglowa. Taki jest plan rządowy. Niestety, przedwyborcza gorączka powoduje, że pojawiają się głosy, jakoby obecny rząd chciał zostawić problem górnictwa następcom, w domyśle rządowi PiS. Moim zdaniem jest to argument czysto propagandowy. Byłoby tak, gdyby obecny rząd uznał, że PiS na 100 proc. wygra. Przypomnę tylko, że przed nami jeszcze grubo ponad miesiąc do wyborów. Platforma Obywatelska nie po to w nich startuje, żeby z góry zakładać porażkę. Jednak przez takie hasła propagandowe Kompania Węglowa stała się zakładnikiem politycznych gier. To nie służy górnictwu. Dobrze byłoby, gdyby polityka nie wpływała na proces uzdrawiania spółki górniczej.

Boję się, że zarządy spółek energetycznych nie chcą podejmować decyzji, bo czekają na polityczne rozstrzygnięcia. Kalkulacja powinna być prosta. Kompania zapewni polskim elektrowniom węgiel potrzebny do wytwarzania energii. Nikogo nie dziwią powiązania między energetyką a kopalniami węgla brunatnego. Tam energetyka ma wpływ na funkcjonowanie kopalń i dzięki temu gwarantuje sobie bezpieczeństwo dostaw. Dlaczego nie miałyby tak być w przypadku KW? Nowa Kompania Węglowa może za rok być rentowna. Proponuję, aby nad tą informacją pochylili się wszyscy, którzy uważają, że nic się nie robi w kwestii ratowania górnictwa. ☺